GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Nor. 91.** 5. sierpnia 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa d.* 4. *sierpnia* 1837. —

Ostatni raz donosiliśmy w Nrze 29 Rozmaitości o wystawie obrazów we Lwowie, teraz zaś jesteśmy w stanie podać następujący rezultat: całkowity dochód ze sprzedaży biletów wynosił 911 zr. 38 kr. w m. k.; z tego na opędzenie różnych kosztów wydano 132 zr. 24 kr., pozostało więc czystego dochodu 779 zr. 14 kr. m. k., które użytemi na cel właściwy zostaną.

— *Z Tarnopola dnia* 31. *lipca.* —

Na d. 28. lipca w mieście obwodowém Tarnopolu podczas jarmarku na Ś. Annę odbyły się wyścigi konne, zapowiedziane wprzódy w Lwowskiéj Gazecie.

Oprócz licznych jarmarkowych gości, jedynie na to widowisko przybyło do Tarnopola nie tylko z okolic poblizkich, ale nawet ze strón najodleglejszych wiele ciekawych osób, tak, że liczba obecnych wynosiła 7 do 8000; powozów 400, a jezdzców około 600, z których wielu wystąpiło na dzielnych, rozmaitéj rasy koniach.

Na sędziów tych wyścigów był obrany jw. jenerał-major Derra, jw. radzca rządowy i starosta Sacher i p. Andrzéj Szumlański.

Gościniec wyścigowy dokładnie wyrównany i przyozdobiony miał 680 sążni długości — przestrzeń tę najlepsze bieguny, to jest z opisania przeszlorocznych wyścigów znana klacz Dżelfa ze stada podhajeckiego jp. Karola Korytowskiego, a teraz będąca własnością jp. Rafała Korytowskiego, i dzielny koń ze stada jp. Piotra Przygodzkiego, przebyły w przeciągu czasu nie zupełnych dwóch minut.

Piérwszy z tych biegunów, wspomniona klacz, wygrała bieżąc w zawód z koniem p. Przygodzkiego, wyprzedziwszy go na pół długości konia, największą 200 dukatów nagrodę.

Między innemi mniéj więcéj odznaczającemi się gonitwami, na które znaczne zakłady wygrano i przegrano, wyścigi kilku naszych włościan w swym narodowym ubiorze i na swoich tak zwanych chłopskich koniach, zgromadzonym widzom bardzo zajmującą przedstawiły scenę. Na tych wyścigach piérwszą nagrodę odniósł poddany pana Marcina Płuszczewskiego ze Stryjówki w obwodzie Tarnopolskim nazwiskiem Jan Sławuta, wyprzedziwszy swych współzawodników o więcéj niż 20 sążni.

Pomyślny skutek tych drugich galicyjskich wyścigów, za co zwierzchności miejscowe szczególniéj podziękować mają wdaniu się pp. Korytowskiego i Przygodzkiego, pobudził obecnych, iż zamierzyli zawiązać towarzystwo akcyjonaryjuszy dla utworzenia na zawsze zakładu wyścigowego podczas jarmarku na Ś. Annę w Tarnopolu, o czém — jeżeli wysoki rząd krajowy udzieli pozwolenia do zawiązania towarzystwa i statuty onego potwierdzi — nastąpi bliższa szczegółowa wiadomość.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 21. lipca zawiéra następną telegraficzną depeszę z Bordeaux 19. lipca o 7. wieczór. »Dowodzący jenerał jedynastéj wojskowéj dywizyi do ministra wojny. Zdaje się, iż pretendent chce pójść do Murcyi; d. 11. opuścił on Torres (na północ od Murviedro) a Walencyję zostawując na lewo udał się gościńcem ku Liria. Oraa tegoż dnia był w Xerica; Buerens przybył do Teruel i natychmiast wyruszył dla połączenia się z Oraem w Moya. Espartero pisze z d. 12., że ciągnie ku Deza i Cetina (między Soria i Calatayud) dla połączenia się z Buerensem. Bandy Llangostery i innych stojące w okolicy Saragossy, cofnęły się do Belchite; gościniec jest wolny, a zaległe poczty z Madrytu nadeszły. Wiadomości z téj stolicy dochodzą do . . . . « (noc resztę przerwała).

Moniteur z 22. lipca umieszcza koniec nocą przerwanéj telegraficznéj depeszy z Bordeaux pod dniem 19. lipca: »Wiadomości z téj stolicy (z Madrytu) dochodzą do 15. wieczór. Wszystko było spokojne. Minister spraw wewnętrznych (Pita-Pizarro) zastąpiony został przez pa. Acuńa, członka kortezów.« — Listy madryckie z 15. lipca (w dziennikach paryzkich z 22go) wystawują mianowanie pa. Acuńa, jako zwycięztwo stronnictwa ruchu.

Moniteur z dnia pomienionego nie daje żadnych nowin z teatru wojny; pokazuje się tylko z wielu listów prywatnych z pobliża tego teatru, że Don

)(

Karlos opuszczając okolicę Walencyi, bynajmniéj nie poszedł ku Murcyi, lecz w kierunku Cuenca. I tak alkada z Alcaniz pisze pod d. 15, iż Don Karlos dnia 13. w pochodzie swym do Requeña przybył do Venta de Bruno, i zapewne przez Cardenate posunie się do Cuenca. Buerens miał dnia 13. z 8000 żołniérza stać w San-Martin, Oraa zaś w Tuejar. Tenże list dodaje, iż, jeżeli się uda pretendentowi wejść do prowincyi Cuenca, tedy nie będzie można prędzéj nań uderzyć, jak w Montes de Toledo. — Zdaje się, iż karliści odstąpili od oblężenia Castellon de Plana.

W Saragossie, z pod któréj karliści, jak powyższa depesza twierdzi, zapewnie skutkiem zbliżenia się Espartery, mieli ustąpić, panowała jeszcze d. 14. wielka trwoga, gdyż miasto było zagrożone przez korpus 5 tysięczny pod Llangosterą, Teną i innymi dowódzcami, którzy podzielili swe wojsko na trzy oddziały; z tych jeden zajął la Muela, trzy *lieues* od Saragossy, drugi Boria i Plasencyję, trzeci nakoniec Fuentes i Alfinder (po obu brzegach Ebru); inna karlistowska kolumna pod Amoros stała w Daroca, przez co wszelki związek z Madrytem przecięła. Dnia 14. po południu wielki był rozruch w Saragossie, gdyż karliści tylko na godzinę drogi stali od miasta.

Podług listu z Walencyi z d. 10. lipca (w dz. *Commerce*) przez kilka dni nie miano tam żadnych wiadomości z Madrytu, gdyż Utiel (na gościńcu z Walencyi do Madrytu) zajęty był przez karlistów pod Fraylem i Talladą. Załoga Walencyjska składa się podług pomienionego listu z 800 żołniérzy, najwięcéj rekrutów, i 4000 narodowych gwardzistów. Siły Don Karlosa wynoszą, licząc w to bandy Walencyjskie, 20,000 żołniérza.

Phare de Bayonne z d. 16. lipca: W San Sebastian był nowy bunt w wojsku — pułk królowéj nie chciał dłużéj w służbie zostawać i broń złożył. Jenerał Jaureguy zwołał potém znaczniejsze osoby miasta, które zezwoliły, aby służbę garnizonową pełniła gwardyja narodowa, pod warunkiem odesłania buntowniczego pułku, lecz ten wzbraniał się wyjść z miasta.

Podług listów z Pampeluny z d. 15. lipca 6ty pułk dragonów i polskie ułany pod Krajewskim d. 12. wieczór pod Lirią mieli spotkanie z jazdą Cabrery, która ze stratą 100 ludzi cofnęła się na Almenaria. Buerens i Oraa chcieli d. 24. razem uderzyć na Hermita Nueva. Ułani Krajewskiego przy rekognoskowaniu za nadto się posunęli, ale ich śmiałość odniosła skutek, gdyż przez tę utarczkę dowiedzieli się Walencyjanie, że posiłki dla nich nadchodzą. Postanowili oni pierwéj zagrzebać się w gruzach miasta, niżeli się poddać. Dnia 9. zaprzysiężono tam konstytucyję, gdy tylko o parę mil z tamtąd ogłoszono Don Karlosa królem Hiszpanii. Angielska fregata i dwa francuzkie brygi wojenne stały naprzeciw portu.

Messager zawiéra list z Saragossy pod d. 12. lipca, który zapewnia, iż prowincyjonalne deputacyje Barcelony, Leridy, Tarragony i Gerony miały pewien rodzaj *memorandum* posłać do prowincyjonalnéj deputacyi w Saragossie, w którém proponowały utworzenie najwyższéj junty obrony z władzą mianowania i składania dowódzców. — W Saragossie lud z radością chwyciłby się energicznego kroku, za przykładem zwiérzchności, aby wyjść z tego śmiertelnego przesilenia, w które niedołężność rządu pogrążyła Hiszpaniję. »Barcelona (mówi tenże list) podnosi głos niechęci przeciw bojaźliwemu de Meer, który nie będzie śmiał pokazać oczu w stolicy Katalonii. Pretendent ma się dobrze, równie jak Oraa, Buerens, Espartero, Sanchez, Nogueras Borso, Iriarte, Isidro i Valdes. Oto jest 10 jenerałów, którzy dowodzą więcéj niż 40,000 żołniérza dla oparcia się pretendentowi, i pozwalają mu spokojnie w 7 lub 8 tysięcy zbliżyć się do Walencyi! Nie wątpimy, iż wkrótce będą w najlepszéj ze sobą przyjaźni, i kto wié, możeby już i byli, gdyby krystynistowscy jenerałowie nie widzieli przed sobą ludu, który postanowił, nigdy nie wchodzić w układy z despotyzmem. To jedno nas uspokaja: że nas żołniérze nie opuszczają. Dywizyja Buerensa przechodziła tędy w sile 1000 jazdy i 10 batalijonów piechoty. Codzień robiła dziesięć godzin drogi. Nieszczęśliwi ci — całkiem prawie nadzy, wycieńczeni trudami, a jednak pełni jeszcze zapału! — Gdyby u nas powstał jaki śmiały i ambitny człowiek, pewnieby na okrzyk: wolność! w 24ch godzinach wszystko na głowę poraził, gdyż całe wojsko linijowe i wszyscy mieszkańcy miast stanęliby pod jego chorągwią. —

Tenże dz. zawiéra następujący list z Madrytu pod 12go lipca: »Dwie przeciwne sobie wieści obiegały dziś miasto; obie są równie ważne. Zapewniano, iż królowa Krystyna dowiedziawszy się o spisku, jaki miał uknuć jéj szwagier infant Don Francisco de Paula dla opanowania władzy królewskiéj na czele stronnictwa exaltowanego, wydała rozkaz, infanta wraz z jego małżonką i ośmiorgiem dzieci pod silną strażą do Badajoz przeprowadzić. — Inne znowu podanie twierdzi, że Don Francisco sam miał prosić rejentkę o pozwolenie, aby aż do końca wojny domowéj mógł przebywać ze swoją rodziną w Lizbonie, gdyż w razie rewolucyi obawia się być bez swéj wiedzy i woli skompromitowanym przez którekol-

wiek stronnictwo. Nie podlega wątpliwości, iż jedno z tych domniemywań jest prawdziwém, gdyż wiele osób zostających w służbie od trzech lub cztérech dni przygotowuje się do podróży. Nadto w pałacu wszystkie twarze są smutne i skłopotane. Rejentka od niejakiego czasu bardzo jest oziębłą z infantem i z osobami należącymi do niego, i już nie odwiédza swéj siostry, jak dawniéj, którą tak bardzo kochała. — Nieukontentowanie, z jakiém przyjęto w wielu miastach ogłoszenie nowéj konstytucyi, któréj oprócz władz rządowych nikt zaprzysięgać nie chce, wprawiło w najgorszy humor magnateryję téj stolicy, która w haftowanych szatach pokazała się już w sali senatorów. Ministrowie lękają się dnia tego, w którym będą zwołani wyborcy, i nietylko korzystają ze zwłoki, jaką ustawa wyborcza cierpi w izbie, ale nadto utrzymują, iż wybory nie piérwéj mogą nastąpić, dopóki ludność nie zostanie obliczoną w królestwie. To jest, iż teraźniejszą izbę dwa lata jeszcze zatrzymamy, a kto wié, czy nie do téj chwili, co rzecz bardzo podobna, aż konwencyja narodowa, jak w czasie piérwszéj rewolucyi francuzkiéj, jéj miejsce zastąpi. — Od czasu, jak Don Karlos przeprawił się przez Ebro, otrzymał hrabia Almodovar (minister wojny) dymissyje nadesłane od sześciu lub siedmiu jenerałów, w téj liczbie Oraa i Noguerasa; przykład ten znalazł naśladowców między wieloma *Xefe's politico's*, którzy podali o swoje uwolnienie do Calatravy; lecz obaj ci ministrowie mieli się na ostrożności, nie podawać tego, co się stało, do wiedzy rejentki i narodu. Nie mając obadwaj żadnéj ufności w swych podwładnych, ciekawe te dokumenta, będące smutnym na przyszłość dowodem, ze swych stolików zabrali do domu. Widzisz więc wpan, iż dla nas niéma już ratunku; musimy się zrezygnować i drogo opłacić upór tych ludzi, którzy bądź co bądź chcą utrzymać się przy stérze rządu, a których zapamiętałość podnieca opozycyję exaltowaną.«

Podług *Sentinelle des Pyrenées* z 18. w wielu miejscach obronnych północnéj Hiszpanii, mianowicie w Portugalecie i Castro, wybuchły bunty w wojsku krystynistów. W Castro powstanie było największe; gubernatora i oficerów po grubijańsku zbezczeszczono. Gdy gwardyję narodową wezwano, aby się wzięła do broni, nie stanęło więcéj jak 25 ludzi. Załoga z Santoną wyszła dla rozbrojenia buntowniczych żołniérzy w Castro; obawiano się, aby do krwawych scen nie przyszło.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Patent rządowy króla Hanoweru dostarczył materyi dziennikom londyńskim, które tym przedmiotem całe zapełniają kolumny. Uwagi, udzielane w téj mierze w dziennikach ministeryjalnych i radykalnych, między piérwszemi mianowicie *Courier* i *Morning - Chronicle*, które w swych trzech ostatnich numerach umieściły o tém artykuł, są pisane całkiem w duchu wniosku, podanego na ostatniém posiedzeniu przez radykalistę pułkownika Thompson. Również dzienniki te korzystają z téj sposobności, wpływając w duchu swoim na nowe wybory parlamentowe i pobudzając wszelkiemi siłami wyborców przeciw torysom, tém wezwaniem, aby teraz za żadnym torysem nie dawali głosu, gdyż można przewidzieć, jakiby los spotkał bil reformowy, gdyby Lyndhurstowie mieli być kiedyś doradzcami angielskiéj monarchii. Co się tyczé dzienników torysowskich, oświadcza dz. *Times*, iż sąd swój o patencie króla Hanoweru zawiesza, dopóki nie zobaczy, co daléj nastąpi. Dz. *Standard* usprawiedliwia takowy tém, iż konstytucyja, która ma być zmodyfikowaną, całkiem jest nowa. *John Bull* mówi: »Jakkolwiek mogła być dobrą nowoczesna konstytucyja, nadana Hanowerowi, przecież okazało się, iż jéj skutki były nie najlepsze; nie wątpimy, iż zmiany, na jakie król i rząd jego ma zamiar zwrócić swoją uwagę, okażą się bardzo korzystnemi dla interesów i wielce zbawiennemi dla dobra nieocenionego, lecz długo zaniedbanego królestwa.« Przeciwnie *Morning-Herald* nie pochwala tego patentu, inne zaś dzienniki torysów milczą o nim.

Dnia 15. lipca, opowiada *Courier*, pakiet listów adresowanych do pewnego cudzoziemca na Hartstreet mieszkającego, przez pomyłkę — ponieważ dwa domy na téj ulicy są pod jednym numerem — oddany został w niewłaściwe miejsce, pewnemu cudzoziemcowi nazwiskiem F.— Gdy pakiet ten był z Drezna, gdzie pan F. miał korrespondentów, tedy otworzył jeden z tych listów, który zawiérał zdradziecką osnowę, będącą w związku ze spiskiem na króla Francuzów. — Pan F. zatrzymał te listy, dla uwiadomienia o tém ambasadora francuzkiego. Drugi cudzoziemiec, do którego te listy należały, został przyaresztowany. W domie policyi znajdował się brat uwięzionego, którego za jakieś podejrzane mowy przytrzymano tamże — poczém obudwóch do tymczasowego więzienia przeniesiono. Jednakże d. 16. na wstawienie się i rękojmię swoich dwóch bogatych przyjaciół wypuszczono ich na wolność, pod warunkiem, że na zawołanie stawić się będą. Pakiet ten zapieczętowany oddano urzędnikowi policyi; właściwa zwiérzchność zajmie się przejrzeniem onego. (Podług najnowszego numeru *Morning - Chronicle* kazał lord mayor, po wy-

słuchaniu niektórych świadków, listy te oddać ministrowi spraw wewnętrznych.)

Baron Fagel, z osobném poleceniem przybył do Londynu od króla holenderskiego, dla złożenia jéj kr. mości królowéj listu z ubolewaniem i życzeniami. — Także hrabia Orłow przybył z Petersburga z równém poselstwem, i zaraz po swém przybyciu odwidzony został przez lorda Palmerston.

Londyńska gazeta dworu z d. 18go lipca ogłasza, zaczynając od potwierdzenia wszystkich ministrów na ich dawniejszych posadach, następujące mianowania: Margrabia Conyngham, lord, najwyższym szambelanem dworu jéj król. mości; lord C. Fitzroy, wice-szambelanem; lordowie Heatfort, Queensberry, Falkland, Torrington, Byron, Gardner, Lilford, Templemore mianowani są służbowymi szambelanami (*Lords in Waiting*); Sir W. Lumley, Sir R. Otway, pułkownik T. Armstrong, czcigodny C. Murray, czcigodny W. Cowper, Sir H. Seton, kapitan Pechell i H. Rich esq. służbowymi kamerjunkrami (*Groom in Waiting*); biskup Norwich, królewskim sekretarzem gabinetowym (*Clerk of the Closet*). Wszyscy tu wymienieni są whigowie. —

Donoszą z San Sebastian, iż żołniérze legii angielskiéj, o których przewiezienie do Anglii rząd hiszpański bynajmniéj się nie starał, osiągnęli swój cel nakoniec, zagroziwszy, iż miasto zrabują. Otwarto subskrypcyję, która dostarczyła środków do przewiezienia ich. Już część żołniérzy w najopłakańszym stanie, prawie bez odzieży, a całkiem bez grosza, przybyła do Falmouth, i w części umieszczoną być musiała w domach ubogich. Dnia 10. lipca przybył statek parowy »Miasto Edinburg« z 300 ludźmi angielskiéj legii z San Sebastian; statek parowy *Messenger* miał ich zaraz przewieść do Irlandyi, lecz się oparli, żądając, aby im zaległy żołd wypłacono, który 8 funt. szterl. na osobę wynosił. Admirał Maitland tém ich uspokoił, iż im przyrzekł dawać racyję żywności angielskich żołniérzy i dwie trzecie części żołdu majtków, co admiralicyja potwierdziła. Dnia 15go znowu zawinął okręt »Jenerał Blücher« z 150 legijonistami do Anglii. Oficerowie za staraniem jenerała brygady Fitzgerald otrzymali zobowiązujące przyrzeczenia wypłaty ich zaległości. Nowa legija zaledwie liczy 1000 żołniérza wszelkiéj broni.

Francyja.

Journal des Debats staje teraz na stronie traktatu jenerała Bugeaud. Było do wyboru, wojna wytępiająca lub pokój. Znając ducha izb, można wnosić, iż postępowanie rządu zyska zupełne ich zadowolenie. Każdy traktat jest ugodą, a przy każdéj ugodzie odstępują się pewne punkta, aby tylko inne ochronić. Dziennik ten wyznaje, iż życzyłby czegoś więcéj. Lecz chciawszy owe więcéj dostać, musianoby wojnę prowadzić, a wojna zawsze jest niepewną. Dla tego zawsze powraca to pytanie: czy było można lepiéj zrobić, niebijąc się?

Jak wiadomo, nie dawno margrabia Walsh zatrzymany został w swéj podróży do Niemiec w Strasburgu, gdzie przetrząsnięto jego papiéry. W skutek tego na d. 19. lipca w Paryżu przetrząsnięto mieszkanie p. Genoude, głównego redaktora *Gazette de France*; lecz sędzia instrukcyjny po dokładném przejrzeniu jego papiérów oświadczył, iż niéma powodu do sądowego procesu przeciw p. Genoude. W mieszkaniu pana Berryer, w czasie jego niebytności, pootwiérano wszystkie szafy wytrychami, a rewizyja trwała od 2giéj godziny popołudniu do 10téj w nocy; zabrano u niego 47 listów. U znanego bankiéra Jauge także przetrząsano mieszkanie.

Pewien dziennik Paryzki donosi nie żartem, iż wielu tamecznych literatów, między innymi pp. Wiktor Hugo, Alexander Dumas, Balzac, Leon Goslan, Julijusz Janin i Granier de Cassagnac wystąpią jako kandydaci w czasie nowych wyborów na deputowanych. To tylko podlega niejakiéj wątpliwości, czyli ci panowie wszyscy płacą census wyborowy.

Niemcy.

Wychodzące w Hanowerze *Landesblätter* zawiérają następujący artykuł: »Niepewność, ażali królowi obowiązująca władza ustawy zasadniczéj państwa, wątpliwą jest, lub nie, została rozwiązaną: król ustawy zasadniczéj państwa nie uznał. Wiedziano, że ustawa zasadnicza państwa nadaną została w sposób, nie mogący następcy tronu zobowiązywać. Dokument akcessyjny z jego strony, jaki zawsze w podobnych przypadkach wydawano, nigdy wydanym nie był; a że nigdy nie był wydanym, dowodzi list byłego księcia Kumberlandyi do króla Wilhelma IV. czczy zupełnie pod względem praw politycznych. Przytém ustawa zasadnicza państwa zawiéra nie tylko akta ustawodawstwa rejenta, lecz także obszerne i głęboko w rzecz wnikające postanowienia o domowych i familijnych stosunkach dynastyi, pod względem których, bacząc na prawo uznawcze następców, wystawione zostały całkiem inne zasady prawa państwa i prywatnego prawa monarchów, niżli pod względem tych ostatnich. Nareszcie wyraźne protestacyje wielu udział w tém mających korporacyj, przeciw obowiązującéj prawnie mocy konstytucyjnego dokumentu, samėj

ustawie odtąd istotne zewnętrzne nadały błędy. Przez odrzucenie więc obecnéj konstytucyi ze strony króla, zupełny stan ustawy zasadniczéj sam przez się przywróconym zostaje, taki sam, jaki miał moc przed wydaniem onéj ustawy. a konstytucyja Stanów gruntuje się od téj chwili znowu na dokumencie konstytucyjnym z roku 1819, z jego późniejszemi uzupełnieniami, mocą których skład zgromadzenia Stanów, wyjąwszy niektóre mało-znaczące modyfikacyje, całkiem prawie ten sam pozostaje. Król chce teraz zgromadzeniu Stanów przedłożyć projekta do zmiany konstytucyi z roku 1819. Jeźli Stany te projekta przyjmą, powstanie nowe, trzecie prawo zasadnicze; odrzucą je, pozostanie ono *in statu quo*, jakby się to stało w zwyczajnym toku ustawodawstwa między królem a Stanami, to jest konstytucyja z r. 1819 trwać będzie w swéj mocy. Skład powszechnego zgromadzenia Stanów zostanie przeto ten sam prawie tak przy jednym jakoteż przy drugim dokumencie konstytucyjnym. Lecz tylko w działalności powszechnego zgromadzenia Stanów zajdzie zmiana, mogąca mieć dla dobra kraju nader zbawienne skutki. — Gminy prowincyjonalne (*Provinzial-Landschaften*) powinny były, stosownie do ustawy zasadniczéj państwa, na nowo być organizowane; co się dotąd nie stało. Dla tych więc gmin ustawa zasadnicza państwa dotąd wcale nie istniała, raczéj one przez nią w dawniejszych swoich swobodach uszczuplonemi zostały, mimo to, że same przeciw całéj ustawie protestowały. — Co się tyczé postanowień o innych gminach i korporacyjach, zawartych w IV. rozdziele, nieuznanie ustawy zasadniczéj państwa musiało miastom przynajmniéj tyle być pożądaném, ile z wykonania onéj zdawały się dotąd nie być zadowolone, ponieważ postanowienia téj ustawy pod względem miast wcale wykonane nie były, co w każdym względzie stało się przez winę tychże samych miast i tylko w pojedyńczych przypadkach, jako to pod względem zupełnie nowego dokumentu konstytucyjnego dla miast Münden i Bruchhausen (porów: ustawy zasadniczéj państwa §. 53, 1. i 2. ifin.) przez winę ministeryjum. Do zupełnego z resztą wykonania tego rozdziału nieuznanie całéj ustawy nic wcale nie należy, ileżo postanowienia onéj nie mają w ogóle z ustawą zasadniczą państwa żadnéj styczności, tycząc się li miejscowych stosunków, a porządkowanie tych ostatnich, przynajmniéj jak dalece to rozdział IV. uskutecznia, należy do zwyczajnych przedmiotów administracyi, o czém władze administracyjne porozumiewają się z mającemi w tém udział stronami, wszakże bez współuczeźnictwa Stanów. — Rozdział V. zawiéra najprzód niektóre postanowienia, przeciw jakim kilkakrotnie i uroczyście protestowano, a które w istocie także, przez ogłoszenie ustawy zasadniczéj państwa, nawet jako za weszłe w moc swoję uważanemi być nie mogą. Rozdział ten zawiéra po większéj części takie postanowienia, które bez ustawy zasadniczéj państwa moc prawa wykonywały, przeto i przy jéj nieuznaniu pozostaną w zupełnéj mocy i od króla zmienione być nie mogą. — Postanowienia rozdziału III. o prawach i powinnościach poddanych w ogólności, jak dalece stosownie do tytułu li ogółu się dotyczą, były i są prawnemi od lat tysięcy, nie tylko w Niemczech, ale wyjąwszy Turcyję, we wszystkich krajach europejskich. Patent królewski, uroczyście bez względu na ustawę zasadniczą uznaje dotychczasowe postanowienia, zaręczając wszystkim poddanym królewską opiekę; i tażto właśnie opieka, w całéj swojéj rozciągłości, jest w rozdziele bliżéj wyłożoną, bez czego innym sposobem bynajmniej pomyślaną być nie może. Inne tego rozdziału postanowienia miały przeciwnie za przedmiot li pojedyńcze urządzenia administracyjne i nie są pod żadnym względem powszechnemi. Bywały już one wykonywanemi, a co wykonaném zostało utrzyma się, mimo nieuznania konstytucyi; inne urządzenia, z którémi dotąd do wykonania nie przyszło, mogą przez osobne ustawy i przepisy być wykonanemi, i nie potrzeba do tego zasadniczo-ustawodawczych postanowień. — Rozdział II. co do swoich ważniejszych i istotniejszych części, powtórzonym raz jeszcze został w ustawie domowéj, która zatrzymała swoję zupełną moc prawną. Co zaś do postanowień o urzędnikach, w rozdziele VIII. wyszczególnionych, te są po części takiego rodzaju, że lepiéj jest, iż ich nie umieszczono w ustawie zasadniczéj państwa, ileżo są raczéj częścią rozporządzeń administracyjnych, mogących być według okoliczności zmienianemi, niźli częścią uchwały konstytucyjnéj. W nich rzeczą najistotniejszą z należących do konstytucyi jest wyrażona tam odpowiedzialność ministrów.. Choćby ona całkiem upadła i nie była już więcéj przywróconą, to przynajmniéj według mojego stałego przekonania, łatwo o téj stracie zapomniećby się dało; rękojmię tę bowiem uważam za bardzo słabą, jeśli nie za całkiem urojoną. — Postanowieniem w całéj ustawie zasadniczéj, przez które dawniejsza konstytucyja prawdziwie radykalną otrzymuje odmianę, jestto objęte w rozdziele VII. połączenie kas — środek, względem którego dogodności od dawna były i są dotąd zdania odmienne.«

Podług listu z Hanoweru z d. 18go lipca (w Korrespondencie hamburskim), król miał postanowić roztrząśnienie zasadniczéj ustawy państwa przez wyznaczoną komisyję. Takowa złożona z ministra państwa i gabinetu jako prezydenta p. Schele, dyrektora kancelaryi hrabiego Wedel z Osnabrück, z radzcy sprawiedliwości Bothmer z Götingi, z radcy kamery Voss i radzcy sprawiedliwości Jacoby, ma wydać swoje zdanie, ażali zasadnicza ustawa państwa w teraźniejszym swym kształcie jest w stanie pomyślność krajowi zapewnić, lub czy niektóre zmiany poczynić w niéj należy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 5. *sierpnia* 1837. Nie odebrawszy dotąd od naszego korespondenta wiadomości o jarmarku Tarnopolskim na Ś. Annę, podajemy, cośmy o nim od powracających z tamtąd słyszeli: Było przeszło 1800 koni, między témi wiele pięknych z kilku krajowych stadnin. Szczególniéj odznaczały się konie hrab. Lewickiego; było ich do 50 i lepiéj sprzedane, aniżeli przeszłego roku. Z innych stadnin zwracały na siebie uwagę konie pana Szypowskiego, Cikowskiego, Przygodzkiego i kilku innych. Piérwszy mało sprzedał.

Żydzi przyprowadzili z Rossyi do 150 roslych ale ordynaryjnych koni. Z Multan przypędzono stado z 80 do 100 koni; sprzedawano żywo; konie robocze krajowe także więcéj poszukiwane, aniżeli przeszłego roku, chociaż i teraz utęskiwano na to, że chów koni najgorzéj się wypłaca ze wszystkich gałęzi gospodarstwa i że co do koni roslych rasowych, co rok upada.

Nowy Sącz d. 1. *sierpnia* 1837. Na kilku naszych tygodniowych targach odbywały się temi czasy znaczne sprzedaże; do Węgier nadzwyczajnie wiele żyta i jęczmienia zakupywano — gdyby z drugiéj strony dostawa zboża nie była tak zbyteczną, którą szczególnie z cyrkułu Tarnowskiego w zeszłym miesiącu składy tutejsze przepełniono, ceny produktów byłyby się podwyższyły. Ponieważ w górnych Węgrzech, dokąd odbyt mamy, dopiéro za 4 tygodnie żniwa nastąpią, przeto jeszcze kilka dobrych targów spodziewać się należy; poźniéj atoli, z powodu równie tam jak i u nas dosyć dobrych urodzajów, ceny bez wątpienia spadną. Obecnie płacą tu korzec pszenicy pięknéj po 2 zr. 24 kr. do 2 zr. 48 kr., żyta 1 zr. 48 kr. do 2 zr., jęczmienia 1 zr. 36 kr. do 1 zr. 42 kr., owsa 1 zr. mon. konw.

Handel wódką idzie oporem; na znaczniejszą ilość do wywozu nie widać dotąd kupca, na co z pewnością rachowaliśmy; jeżeli jeszcze w tym miesiącu nie będą jéj do Węgier potrzebować, krajowa potrzeb, chociaż zapasy nie są wielkie, nie podniesie tego produktu. Od dwóch miesięcy stoi cena prawie w jednéj mierze. Za gradus na garncu płacą po 3 kr. w. w. czyli garniec szumowéj na 20 grad. po 24 kr. m. k.

Potrzebna teraz pogoda sprzyja nam od kilku dni i przyspiesza dojrzenie zboża, w skutek tego rozpoczną się najdaléj za 8 dni w naszéj okolicy żniwa. Kartofle, o których urodzaju bardzo mało miano nadziei, poprawiły się teraz dużo i z nie wielkiemi wyjątkami mogą jeszcze wydać plon obfity. W tym roku osobliwie lny bardzo pięknie się zrodziły, którento produkt w okolicy naszéj znaczny dochód dla gospodarzy stanowi, a mianowicie dla włościan górskich, którzy tém wszystkie swoje potrzeby załatwiają.

Wiédeń d. 30. *lipca* 1837. *a)* Dzieło przez p. barona Konopkę rozpoczęte wzrosło, bo ustała się kompanija rzeźników, a p. baron Konopka był piérwszy, który tę kompaniję zawiązał i do wytrwałości zachęcał. — W przeszłym tygodniu był w Ołomuńcu Józef Fischer i w Weiskirchen kupił 300 wołów; ta emulacyja z handlarzami rodzi lepszą cenę tak w Ołomuńcu jako i tutaj. Przed wczoraj odjechał z kompanii rzeźników Haubner do Ołomuńca; wypada tedy wnosić, iż targ przyszły odbędzie się żywo, ile że handlarze nas pytali, czy więcéj wołów w tym tygodniu w Ołomuńcu nie stanie, jak w przeszłych tygodniach.

b) Dnia 21. i 28. b. m. płacono w handlu hurtowym cetnar wołu galicyjskiego po 37 1/2 zr. do 38 1/2 zr. w. w., zaś wołu węgierskiego po 38 1/2 zr. do 39 1/2 zr. w. w., która cena i w tym tygodniu utrzyma się; wszak z Węgier wołów bardzo mało, zapasu niéma, a na targu w Ołomuńcu także niéma napływu nad potrzebę, a rzeźników kompanija jest świadkiem wyższego kupna i tém samém działają łącznie do utrzymania lepszéj ceny.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 31. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.